

Albin Kopruckowniak

Obszarnicy lubelscy a ruch rewolucyjny na wsi w latach 1905-1907

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 17, 243-274

1962

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z Katedry Historii Nowożytnej Polski Wydziału Humanistycznego UMCS
Kierownik: doc. dr Tadeusz Mencel

Albin KOPRUKOWNIAK

Obszarnicy lubelscy a ruch rewolucyjny na wsi w latach 1905—1907

**Люблинские помещики и сельское революционное движение
в 1905—1907 годах.**

**Propriétaires fonciers de la région de Lublin et le mouvement
révolutionnaire à la campagne de 1905 à 1907**

Artykuł przedstawia reakcję obszarników lubelskich i Narodowej Demokracji na wystąpienia chłopów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie w czasie rewolucji 1905—1907 r. Ze względu jednak na ograniczone ramy nie omówiono w nim wyczerpująco całokształtu problematyki wchodzącej w zakres tematu. Autor pominął zupełnie ustosunkowanie się właścicieli folwarków i ich partii do kwestii wyznaniowej, istotnej zwłaszcza we wschodniej części guberni. Nie znalazła tu także odbicia działalności endecji na wsi podczas wyborów do I i II Dumy Państwowej oraz sprawa tłumienia wystąpień chłopskich na tle agrarnym. Zrezygnowano również z pobieżnego chociażby nawet omówienia ogólnej sytuacji i stosunków społeczno-politycznych na wsi lubelskiej w czasie rewolucji.¹

¹ Przyczyny i przebieg wypadków rewolucyjnych na wsi lubelskiej znajdzie czytelnik w pracach: S. Kalabiński, F. Tych: *Walki mas chłopskich w Królestwie Polskim w rewolucji 1905—1907 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1955, nr 4—5; tychże: *Rewolucyjne ruchy chłopskie w Królestwie Polskim w latach 1905—1907*, „Nowe Drogi”, 1955, nr 8 (74); tychże: *Chłopi polscy w rewolucji 1905 r.*, Warszawa 1957; M. Łoposzko: *Pierwsza faza strajków robotników rolnych w guberni lubelskiej w czasie rewolucji 1905—1907 r.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1957, t. XIX; te same: *Charakterystyka strajków rolnych w powiecie chełmskim w czasie rewolucji 1905—1907 r.*, [w:] *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961; A. Kopruckownik: *Chłopi lubelscy w 1905 roku*, Lublin 1960; te same: *Udział wsi powiatu puławskiego w rewolucji 1905—1907 roku*, Annales Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. XI, 7, Lublin 1960; te same: *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905—1907*, Lublin 1963 (maszynopis).

Artykuł napisany został w oparciu o materiały archiwalne, znajdujące się głównie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie. Wykorzystana została również lokalna i centralna prasa, a także dotychczasowe opracowania.

Stosunek właścicieli folwarków do ruchu rewolucyjnego na wsi lubelskiej nie był jednolity w ciągu całej rewolucji. Inny był ten stosunek do wystąpień robotników rolnych i walki chłopów-gospodarzy o ziemię, a inny do toczącej się walki o prawa i swobody narodowe. Wzajemne uwarunkowanie i powiązanie walki o swobody narodowe i polityczne z walką o wyzwolenie społeczne chłopów określało w dużym stopniu postawę obszarników względem wsi. W okresie rewolucji ziemianstwo znalazło się w trudnym położeniu taktycznym. Chodziło przecież obszarnikom o dalsze utrzymanie wpływów politycznych wśród chłopstwa. Wystąpienia jednak wsi, które godziły w interes ekonomiczny folwarku, zmuszały obszarników do przeciwdziałania temu ruchowi. Było to zarazem momentem decydującym w odślonięciu kontrrewolucyjnego oblicza dziedziców. To z kolei prowadziło do wzrostu nienawiści klas uciskanych do tego rodzaju poczynań i samych obszarników.

Najbardziej jednak wyraźnie uwidocznili się kontrrewolucyjne stanowisko obszarników lubelskich w ich stosunku do walk strajkowych proletariatu wiejskiego. Trzeba jednocześnie podkreślić, że stosunek właścicieli folwarków do ruchu fernalskiego nie był jednakowy w całej guberni lubelskiej. Nie można stwierdzić, że w każdym określonym przypadku strajku obszarnik zwracał się o pomoc do miejscowych władz administracyjnych czy policyjnych. Obszarnicy w wielu przypadkach starali się we własnym zakresie zażegnać niebezpieczeństwo i dlatego o wystąpieniach fernali nie meldowali straży ziemskiej lub naczelnikowi powiatu.

Tak było w powiecie puławskim, skąd p. o. naczelnika straży ziemskiej N. A. Anisimow donosił z nutą ubolewania do władz gubernialnych, że o „strajkach robotników w majątkach podległego mi powiatu dowiedziałem się od wójtów gmin i straży ziemskiej, ponieważ obszarnicy w ogóle nie zwracali się o pomoc do miejscowych władz administracyjnych.”²

Nie spotykano również oficjalnych próśb właścicieli folwarków z terenu powiatu lubartowskiego o pomoc władz administracyjnych przy uśmierzaniu strajków. W powiecie lubelskim zaś jedynie obszarnicy

² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej — WAPL), Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej — KGL), 79/1905, cz. 2, k. 94.

z kilku majątków w pobliżu Lublina domagali się ochrony przed strajkującymi.³

Wydaje się, że takie postępowanie obszarników w tych powiatach tłumaczyć można tym, iż ruch fornalski rozpoczął się tu najwcześniej i nie było znane jeszcze jego natężenie, a także zasięg terytorialny. Obszarnicy byli po prostu zaskoczeni wybuchem strajków robotników rolnych i dlatego godzili się najczęściej na stawiane żądania, czynili pewne ustępstwa i szli na kompromis. Być może taka postawa właścicieli folwarków w tych powiatach wynikała także i z tego, że starali się nie zadrażniać jeszcze bardziej stosunków z ludnością chłopską. Sprowadzanie bowiem do majątku straży ziemskiej czy przedstawicieli carskich władz administracyjnych dla stłumienia zaburzeń agrarnych zaognić mogło niewątpliwie konflikt pracodawcy z robotnikami.

W miarę rozwoju ruchu strajkowego, który rozpowszechnił się w szybkim tempie na całą Lubelszczyznę i zaczął zagrażać bezpieczeństwu właścicieli folwarków oraz grozić podstawom ekonomicznym majątków, gdy zawiodła droga polubownego uregulowania wystąpień agrarnych, obszarnicy zaczęli coraz częściej uciekać się do swoich miejscowych władz w celu likwidacji zaburzeń rolnych. Stanowisko takie zajmują obszarnicy po 15 marca 1905 r., a więc w drugiej fazie strajków rolnych. Występuje ono szczególnie wyraźnie w powiatach chełmskim, krasnostawskim, zamojskim i hrubieszowskim, a więc tam, gdzie ruch fornalski rozpoczął się później niż w zachodniej części guberni i przybrał bardziej zdecydowany charakter.

W dniu 21 marca 1905 r. grupa jedenastu obszarników z powiatu chełmskiego zwróciła się telegraficznie do gubernatora lubelskiego o pomoc wojskową do walki ze strajkującymi robotnikami. Motywując swoją prośbę pisali, że robotnicy nie dają im spokoju, żądają pieniędzy i przerwania robót, zmuszając do strajku robotników zatrudnionych w ich majątkach. „Tłumy zagrażają zniszczeniem naszych dóbr i naszemu bezpieczeństwu osobistemu” — donosili gubernatorowi lubelskiemu. Depeszę podobnej treści wysłali także do p. o. warszawskiego generał-gubernatora I. G. Podgorodnikowa.⁴ Obszarnicy w tym powiecie — co wynika z innych przekazów źródłowych — w obawie o rozruchy chłopskie na tle serwitutowym zwracali się niejednokrotnie do władz powiatowych o „przysłanie kozaków, ponieważ ...w ślad za rozruchami robotników rolnych rozpoczną się bardziej poważne zaburzenia chłopskie”.⁵

³ W imieniu poszkodowanych obszarników z prośbą o pomoc wojskową zwracał się właściciel majątku Jakubowice Murowane. WAPL, KGL, 79/1905, cz. 1, k. 175.

⁴ *Ibid.*, k. 215. Por. także: „Pobudka”, sierpień 1905, nr 1, s. 25.

⁵ WAPL, KGL, 79/1905, cz. 2, k. 51.

Na uspokajające zapewnienia władz powiatowych, że zaburzenia folwarczne się nie powtórzą, a gdyby nawet doszło do ich nawrotu, to do pomocy straży ziemskiej przysłane zostanie regularne wojsko z Chełma, obszarnicy odpowiedzieli, że piechota nie nadaje się do tłumienia zaburzeń na wsi. Dowodzili, że piechota nie działa odstrasżająco na zbuntowanych, ewentualnie dokonuje od razu rozlewu krwi, czego oni nie pragną. Powoływali się przy tym na fakt, że w powiecie krasnostawskim „trzy rotę wojska nie mogły uspokoić bandy robotników. Podobnie rzecz się miała w Lublinie przy tłumieniu zaburzeń robotników fabrycznych”.⁶ Obszarnicy chełmscy prosili zatem o przysłanie oddziałów kozackich, które świetnie dawały sobie radę w rozpędzaniu wszelkiego rodzaju masowych wystąpień.

W dniu 21 marca 1905 r. grupa dziesiętnastu obszarników z powiatu hrubieszowskiego⁷ zwróciła się bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych A. G. Bułygina o pomoc wojskową w tłumieniu zaburzeń rolnych i obrony przed „zbuntowanym tłumem”, ponieważ „władze miejscowe w oparciu o istniejące przepisy administracyjne nie dość zdecydowanie występują i dlatego zaburzenia przybierają z każdym dniem bardziej groźny charakter”.⁸ Z podobną prośbą zwracali się 18 marca tego roku obszarnicy powiatu zamojskiego i krasnostawskiego bezpośrednio do p. o. warszawskiego generał-gubernatora I. G. Podgorodnikowa.⁹

Obszarnicy w powiecie zamojskim niepokoiли się „o zbliżające się roboty w polu, jak również o osobiste i majątkowe bezpieczeństwo”, tym niemniej do ruchu strajkowego odnosili się z respektem i w większości „przypadków przygotowywali bandzie gościnę i dawali jej gotówkę”.¹⁰

Nie brak także indywidualnych prośb obszarników o pomoc wojskową w tłumieniu strajków rolnych. Tego rodzaju depezę skierował do Petersburga Jan Smorczewski, właściciel folwarku Żdzanne w powiecie

⁶ *Loc. cit.*

⁷ Byli to następujący obszarnicy: Edward Rulikowski, Edward Chrzanowski, Edward Tuszowski, Zdzisław Rulikowski, Władysław Świerzawski, Stanisław Chrzanowski, Leon Wierzbicki, Włodzimierz Podgorodecki, Jan Chrzanowski, Stefan Lubowiecki, Zygmunt Piotrowski, Stefan Dobiecki, Roman Ratomski, Józef Rulikowski, Wojciech Kucharski, Tadeusz Kielczewski, Seweryn Kielczewski, Wojciech Łobaczewski i Tadeusz Świerzawski.

⁸ WAPL, GKL, 79/1905, c. 2, k. 5, 57.

⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej — AGAD), Kancelaria Generał-Gubernator Warszawskiego (dalej — GGW), 103740, k. 128—129.

¹⁰ WAPL, GKL, 79/1905, cz. 2, k. 30.

krasnostawskim¹¹, a do naczelnika powiatu włodawskiego — Serwaczyński, administrator majątku majorackiego Tyśmienica.¹²

Obszarnicy z powiatu krasnostawskiego — Eustachy Suchodolski, właściciel folwarku Wielkopole i Antoni Drużyłowski z folwarku Wielobycz — w depeżach do władz gubernialnych zachęcali wręcz do tłumienia strajków, stosując przy tym swego rodzaju nacisk na władze administracyjne. Pisali, że o ile nie zostaną podjęte „kroki w celu poskromienia tłumu strajkujących robotników”, którzy przemocą zabierają ludzi od roboty, to oni nie będą „w stanie płacić podatków i spełniać innych powinności”.¹³

Obszarnicy nie tylko postulowali podjęcie energicznych kroków w tłumieniu zaburzeń fornałskich. Sami też, we własnym zakresie przystąpili do przeciwdziałania strajkującym. Oto właściciel folwarku Stryjno w powiecie krasnostawskim przy pomocy swoich robotników rozpedził grupę strajkową.¹⁴ W majątku Gardzienice tegoż powiatu obszarnik przepędził dwunastu „kontrolerów” strajkowych.¹⁵ W gminie Brzeziny w powiecie chełmskim, nie opodał majątku Tarnów, chłopci i robotnicy obszarnika Białkowskiego rozegnali grupę fornałską.¹⁶ W majątku Łączna w powiecie lubartowskim właściciele folwarków „z całą brutalnością rozpedzili delegatów robotników rolnych”.¹⁷

Jest rzeczą bardzo interesującą, że obszarnicy, oprócz wykorzystywania chłopów do tego rodzaju praktyk, potrafili także skupić wokół siebie część robotników folwarcznych. Chociaż były to wypadki raczej sporadyczne, tym niemniej świadczą one o braku jedności służby folwarcznej w niektórych majątkach. Trudno jednak określić pozycję, jaką zajmowali ci robotnicy we dworach. Można jedynie przypuszczać, iż byli to robotnicy lepiej sytuowani materialnie, a więc nie zainteresowani bezpośrednio w walce o podwyżkę płac, tak jak ogół służby dworskiej.

Niektórzy obszarnicy na omawianym terenie zwracali się do władz administracyjnych o odroczenie, ewentualnie zwolnienie z aresztu ro-

¹¹ *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905—1907 r.* (Zebrali i opracowali S. Kalabiński i F. Tych), t. I, Warszawa 1958, s. 159, przyp. 1.

¹² WAPL, Zarząd Powiatowy Włodawski (dalej — ZPW), 4/1905, k. 90.

¹³ WAPL, KGL, 79/1905 cz. 1, k. 159, 160.

¹⁴ WAPL, KGL, 79/1905 cz. 2, k. 40—41.

¹⁵ *Loc. cit.*

¹⁶ *Ibid.*, k. 50—51.

¹⁷ „Pobudka”, sierpień 1905, nr 1, s. 25. W majątku tym, który był własnością H. Blocha, już przed rewolucją utworzono posadę strażnika ziemskiego. Koszt jego utrzymania wynosił 297 rubli rocznie oraz 31 rb. jednorazowo na uzbrojenie. Por.: I. Pietrzak-Pawłowska: *Królestwo Polskie w początkach imperializmu 1900—1900*, Warszawa 1955, s. 318.

botników z ich majątków, którzy odbywali kary za udział w strajkach. Z tego rodzaju prośbą zwrócił się do gubernatora lubelskiego Henryk Nowicki, właściciel majątku Łuszczów gminy Wólka w powiecie lubelskim. Motywując podanie o zwolnienie sześciu robotników ukaranych trzytygodniowym aresztem, pisał: „W związku z tym, że odbywanie przez nich kary w tym czasie przyniosłoby mi straty materialne, pokornie proszę o odroczenie im terminu odbywania kary aż do połowy listopada, to znaczy do zakończenia głównych robót polowych”.¹⁸ Identyczną prośbę o zwolnienie dziesięciu robotników przedłożył władzom gubernialnym Konstanty Przewłocki, właściciel majątku Wola Gałęzowska.¹⁹ Władze gubernialne, opierając się o zalecenia warszawskiego generał-gubernatora, szły na rękę miejscowym obszarnikom.²⁰ Świadczyło to zarazem o ścisłej współpracy władz carskich i przedstawicieli polskich klas posiadających w walce z ruchem rewolucyjnym na wsi.

Narodowa Demokracja, która widziała bezpośredni powód wybuchu strajków rolnych w agitacji rządowej i socjalistycznej, wystąpiła z nagonką prasową przeciw „agitacji” i „organizatorom” ruchu strajkowego. Wyrzucił to w sposób dosadny endecki „Przegląd Wszechpolski”: „Stronnictwo demokratyczno-narodowe rozpoczęło silne przeciwdziałanie tej socjalistyczno-rządowej agitacji. Do miejscowości dotkniętych strajkiem wysyłano ludzi w tym celu, żeby nie dopuścić do jakichkolwiek gwałtów i grabieży. Wydano również odezwę podpisaną przez redakcję «Polaka»”.²¹

W odezwie tej Narodowa Demokracja zwracała się do chłopów z apelem: „Teraz nie czas na żadną ruchawkę, jeno na spokojne upomnienie się o swoje prawa” oraz wzywała do solidarnego działania na rzecz praw narodowo-językowych i zdecydowanie wystąpiła przeciw organizowaniu strajków rolnych.²²

„Gazeta Lubelska” zaś w marcu 1905 r., skłaniała obszarników, aby uczynili pewne ustępstwa fernalom, znieśli „posyłki”, pozwolili na utrzymanie dwóch krów, podnieśli częściowo wynagrodzenie, a tym samym doprowadzili do szybkiego zakończenia zaburzeń.²³

¹⁸ WAPL, KGL, 132/1905 cz. 1, k. 213.

¹⁹ WAPL, KGL, 132/1905 cz. 2, k. 184.

²⁰ *Ibid.*, k. 185, 186.

²¹ „Przegląd Wszechpolski”, luty 1905, nr 2. Cyt. wg: *Walki chłopów...*, s. 962. Por. także: St. Os...arz [L. Wasilewski]: *Narodowa Demokracja a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1907, ss. 48—49.

²² „Polak”, marzec 1905, nr 3, s. 40. Cyt. za: *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905—1914* [opr. W. Stankiewicz]; Warszawa 1957, ss. 22—23.

²³ „Gazeta Lubelska”, 1905, nr 59.

Jednocześnie prasa endecka kategorycznie odradzała usuwania się lub ucieczki obszarników z majątków, a wzywała ich, aby stawili czoło „mniemanemu niebezpieczeństwu”, porozumiewali się z robotnikami, zbliżali się do ludu, nie opuszczali go w chwili zamętu i przychodzili „z serdeczną dłońią i ze szczerym bratnim sercem”.²⁴

„Kurier Warszawski” z 19 marca tego roku, w artykule skierowanym przeciw wystąpieniom robotników dworskich, postulował właścicielom ziemskim cały szereg rad, które miałyby doprowadzić do przerwania wystąpień fornalskich:

„Należy podczas rokowań z nimi zachować pewne wyrozumienie żądań, ale zarazem otwarcie wystąpić przeciw złym agitatorom i powiedzieć ludowi, kim są ci jego fałszywi doradcy. Zapobieżenie dalszemu zamętowi po wsiach jest więc w ręku właścicieli ziemskich i duchowieństwa, któremu lud wierzy, którego świątłych rad i wskazówek chętnie słucha”.²⁵

Akcenty napaści pod adresem tak zwanych przywódców strajkowych, spotykamy również w korespondencji z powiatu lubartowskiego:

„Jest też nadzieja, że niezadługo spokój powróci, aby tylko źli i niegodziwi ludzie nie wtrącali się w te sprawy. [...] Przeto ostrzegam, bracia, unikajcie złych, a słuchajcie rozumnych i uczciwych”.²⁶

Dwa momenty zwracają uwagę w postawie obszarników wobec ruchu strajkowego. Po pierwsze — zdecydowane zwalczanie strajków, zwłaszcza po 15 marca 1905 r., poprzez zwracanie się o pomoc do miejscowych władz administracyjnych oraz organizowanie do tego chłopów i części swoich robotników. Po drugie — zbliżenie klas posiadających do władz carskich i ściśle współdziałanie w tłumieniu zaburzeń agrarnych.

Zauważył to naczelnik powiatu lubelskiego, który w raporcie z 18 lipca tego roku, charakteryzując sytuację w tym powiecie pisał, że zaburzenia agrarne i strajki robotników rolnych stanowią

„[...] moment przełomowy w rozwoju i działalności dwóch partii: socjaldemokraci wypełniwszy z powodzeniem swój program zwyciężyli, partia zaś nacjonalistyczno-patriotyczna, zdając sobie sprawę ze swej porażki, zwróciła się z propozycją współpracy do władz państwowych, gdzie znalazła nie tylko poparcie, ale nawet nieograniczone współdziałanie.

W tym czasie jasno pokazało się nieprzygotowanie i słabość obszarników w walce przeciwko tym siłom, które sami chcieli rozpętać na wsi dla swoich celów. Na każdym kroku spotykało się zakłopotanych przedstawicieli miejscowej inteligencji,

²⁴ „Kurier Warszawski”, 19 III 1905, nr 78, wyd. wieczorne. Cyt. za: *Walki chłopów...*, s. 696.

²⁵ *Loc. cit.*

²⁶ „Gazeta Świąteczna”, 26 III 1905, nr 1264, s. 3. Cyt. za *Walki chłopów...*, s. 197.

zabiegającej o wpływ wśród wzburzonych robotników, gotowej iść na ustępstwa dla rozwoju i utrzymania w całości swoich posiadłości.

Oddziały kozackie wysyłane dla zdławienia siłą ruchu robotników rolnych spotkały się z gorącym i gościnnym przyjęciem, że widać było, iż polska szlachta chciałaby zbliżenia, jeśli nie z narodem rosyjskim, to w każdym razie z władzą rządową”.

Po stłumieniu strajków rolnych „niemal zupełnie zanika działalność partii nacjonalistyczno-patriotycznej”.²⁷

Przytoczono ten nieco długi wywód przedstawiciela władz carskich, aby pokazać dwustronne, o ile nie porozumienie, to w każdym razie zbliżenie stanowisk obszarników i miejscowych władz carskich w walce z ruchem rewolucyjnym na wsi. Administracja lokalna na przykładzie zachowania się polskich obszarników i jej partii doszła do wniosku, że ze strony Narodowej Demokracji nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo, a przeciwnie — że może ona oddać nieocenione usługi władzom rządowym. Wspomniany naczelnik powiatu lubelskiego pisał o tym zupełnie otwarcie:

„Myślę, że ruch ten jest już całkowicie nieszkodliwy i może nam jedynie przynieść korzyść w dziele uspokojenia kraju, gdyż z jednej strony paraliżuje działalność partii socjalistycznych, a z drugiej pomaga władzom zorientować się w tej skomplikowanej walce o wpływy wśród ludu”.²⁸

Wydaje się, że myśli te odzwierciedlają wiernie rolę endecji na wsi lubelskiej: Narodowa Demokracja miała paraliżować i zwalczać ruch socjalistyczny, odciągać masy chłopskie i proletariat rolny od wystąpień rewolucyjnych, dążyć do ujęcia walki na wsi w ramy legalizmu. Bo przecież nie można się zgodzić z twierdzeniem naczelnika powiatu lubelskiego, że działalność endecka na wsi lubelskiej, po stłumieniu strajków robotników rolnych, prawie zupełnie zanikła, a „nastąpił wzmożony okres działalności socjaldemokratów, która do dziś powoduje na wsi silne wzburzenie”.²⁹

Działalność endecka nie tylko że nie ustała, ale przybrała na sile, głównie po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego z 30 kwietnia 1905 r., ale była już nie tak szkodliwa dla administracji. Skierowano ją bowiem na kłócenie mas chłopskich w płaszczyźnie narodowo-religijnej i na neutralizowanie radykalizmu na wsi: Głównym wrogiem politycznym i klasowym stają się na wsi socjaliści i socjaldemokraci, przeciw którym kieruje się uderzenie władz carskich i Narodowej Demokracji oraz obszarników.

²⁷ WAPL, Zarząd Powiatowy Lubelski (dalej — ZPL), 22, tajny raport naczelnika pow. lubelskiego do gub. lub. z dnia 5/18 lipca 1905 r., nr 56.

²⁸ *Loc. cit.*

²⁹ *Loc. cit.*

Na jesieni 1905 r. walka chłopów o swobody narodowe i polityczne przybrała na sile i, gdy nastąpiła dalsza jeszcze radykalizacja ludności wiejskiej, wzbudziło to zrozumiałe zaniepokojenie miejscowych obszarników i ich partii. Właściciele folwarków i kler katolicki starali się opanować masy chłopskie i podporządkować ideologii narodowodemokratycznej. Obserwuje się w związku z tym wzmoczoną infiltrację tych grup społecznych i politycznych wśród chłopów lubelskich.

Jedną z form działalności Narodowej Demokracji i obszarników w tym czasie na wsi lubelskiej były wspólne zebrania ziemiaństwa i chłopów. Zebrania te w poważnym stopniu przyczyniły się do przechwycenia rewolucyjnych nastrojów ludności wiejskiej.

W dniu 20 sierpnia 1905 r. w lesie należącym do wsi Kosarzew gminy Krzczonów w powiecie lubelskim odbyło się zebranie, w którym uczestniczyło około 200 chłopów. Na spotkanie to przybyło trzech nieznanymi inteligentów, którzy przekonywali zebranych chłopów o niecelowości organizowania strajków, gdyż nie przyniesie to im żadnych korzyści, a tylko sami na tym najwięcej ucierpią. Wzywali natomiast do wzmoczenia wysiłków w walce o polskość gminy, sądów i szkoły, aby w gminie sprawowała władzę szlachta, tak jak to było za polskich czasów.³⁰

Na innych zebraniach w tym powiecie, które odbyły się w listopadzie tego roku, a mianowicie: w lesie folwarku Krężnica Jara (z udziałem około 300 chłopów) i w lesie należącym do majątku donacyjnego Dąbrowa (z udziałem około 200 chłopów z Ćmiłowa, Dominowa, Wólki Abramowickiej, Zemborzyc i Głuska), nieznanymi agitator wzywał zebranych do zachowania spokoju i rozwagi. W jednym i drugim zgromadzeniu wzięli liczny udział właściciele majątków z okolicznych folwarków.³¹

We wrześniu 1905 r. w dobrach ks. Czetwertyńskiej w Milanowie w powiecie radzyńskim odbyło się również zgromadzenie obszarników i chłopów. Obecni byli między innymi następujący właściciele ziemscy: Dzieciołowski, Malczewski, Niepokojczycki, administrator folwarku Kolano — Rapacki, administrator folwarku Rudzieniec — Moczulski, właściciel majątku Miłków — Zaorski, właściciel majątku Siemięń — Grodzicki, administrator folwarku Żelizna — Zawadzki i dzierżawca folwarku Wiski — Zofia Plewało. Jak z tego widać był to mały sejmik szlachty z powiatu radzyńskiego. Źródła pozwalają wyraźnie określić charakter tego spotkania. Wynika z nich, iż obszarnicy przekonywali chłopów, aby

³⁰ WAPL, KGL, 24/1905, k. 147—149.

³¹ *Ibid.*, k. 241—243; Kancelaria Tymczasowego General-Gubernatora Lubelskiego (dalej — KTGGL), 1 cz. 1, k. 57.

nie płacili podatków, nie posyłali dzieci do szkół rosyjskich, wybierali na stanowiska urzędowe katolików, odmawiali prowadzenia korespondencji gminnej w języku rosyjskim. Jednocześnie przekonywali ich, że w ten sposób „Polacy uzyskają należne im prawa narodowe”. Kiedy jednak chłopcy zapytali czy będą wtedy mieli prawo do korzystania z lasu, będą mogli ścinać drzewa i wypasać bydło oraz uczestniczyć w korzyściach z ziem obszarniczych — otrzymali odpowiedź negatywną, po czym opuścili to zgromadzenie.³²

W powiecie janowskim jednym z najbardziej aktywnych działaczy endeckich był Roman Święcicki — były administrator klucza godziszowskiego w Ordynacji Zamojskiej. Był on głównym inspiratorem i organizatorem zebrań chłopskich w gminach Zakrzówek i Brzozówka, których zasadniczym akcentem była sprawa wolności religijnej, polskości gminy i szkoły oraz przeciwdziałanie jakiegokolwiek pracy rewolucyjnej.³³

Podobne zebrania z ludnością wiejską organizował na tym terenie Leon Hempel, właściciel majątku Skorczyce, późniejszy poseł do Dumy Państwowej.³⁴

W powiecie lubartowskim takie spotkania obszarniczo-chłopskie organizował Stanisław Szafrąński — administrator majątku w Czemiernikach, ks. Adam Decjusz z Czemiernik, Wiktor Grodzicki — właściciel majątku Siemień w pow. radzyńskim, Ludwik Szafrąński — administrator folwarku Ludwinów. Na spotkaniach tych mówiono wyłącznie o wzajemnych stosunkach Polaków i Rosjan i agitowano chłopów do wystąpień przeciw zaborcy.³⁵

Pod koniec grudnia 1905 r. Szafrąński rozpowszechniał broszury i ulotki wzywające chłopów do oporu przeciw miejscowym władzom, w sensie domagania się polonizacji gminy. Ulotki te kolportował głównie w gminie Czemierniki, a między innymi we wsi Bełcząc. W dniu 22 grudnia zorganizował we wsi Tyniec (gmina Luszawa) zjazd obszarników i około 150 chłopów. Celem wspomnianego zebrania było przeniesienie uchwał endeckiego zjazdu chłopskiego z 17 grudnia tegoż roku w Warszawie.³⁶

Z terenu powiatu chełmskiego odnotować należy zebranie obszarników i chłopów, które odbyło się 21 grudnia 1905 r. w Chełmie. Spośród obszarników uczestniczyli Jan Stecki, hr. Rostworowski, Tadeusz Ko-

³² AGAD, GGW, 103753, k. 233.

³³ A. Koprukowniak: *Powiat janowski w walce o polskość (jesień 1905 r.)*, [w:] *Z dziejów powiatu kraśnickiego*, Lublin 1964, s. 219.

³⁴ *Loc. cit.*

³⁵ WAPL, KGL, 24/1905, k. 300, 324.

³⁶ *Ibid.*, k. 275.

zerski, Śliwowski oraz chłopci ze wsi Staw, Świerże, Turka, Okopy. W zebraniu wzięło udział ponad sto osób. Spotkanie poświęcone było omówieniu manifestu z 30 października oraz sprawom rozbiorów Polski.³⁷ W rzeczywistości zebranie powyższe, na co wskazuje termin jego odbycia, poświęcone było przeniesieniu wniosków z wielkiej „narady chłopskiej” z 17 grudnia w Warszawie. Inicjatywa tego spotkania wyszła z kół narododemokratycznych, o czym świadczy obecność na nim jednego z filarów Narodowej Demokracji na Lubelszczyźnie, późniejszego posła do Dumy Państwowej — Jana Steckiego.

Na początku listopada tegoż roku w majątku Udrycze, stanowiącym własność Ignacego Zawadzkiego, odbył się zjazd obszarników i chłopów z powiatu zamojskiego. Uczestniczyło w nim około 150 osób.³⁸ Tematyka tego spotkania była najprawdopodobniej analogiczna jak na podobnych zebraniach w innych powiatach.

Przytoczone przykłady zebrań obszarniczo-chłopskich pozwalają wnioskować, że przedstawiciele polskich klas posiadających starali się podporządkować sobie chłopów lubelskich. Wspomniane zebrania pozbawione były wszelkich akcentów społecznych i ograniczały się tylko do problematyki narodowej. Chłopi jednak, nawet na tych endeckich zebraniach, nie zapominali o sprawach dla nich bardzo istotnych. Taką bez wątpienia kwestią były serwituty i dlatego mówcy endeccy spotykali się z licznymi zapytaniami na ten właśnie temat. Obszarnicy jednak uchylali się od wiążących odpowiedzi. Zapytania te zarazem świadczyły, że wystąpieniom ludności chłopskiej o polskość szkoły, gminy i sądu, towarzyszył nieustannie drugi ważny akcent — walka o interesy ekonomiczne wsi. Co więcej, można sądzić, że ludność wiejska stawiała na pierwszym planie problemy ekonomiczne — prawo do ziemi i użytkowania dworskich pól i lasów — przed problematyką narodową. Tym chyba należy tłumaczyć wycofywanie się chłopów z zebrań obszarniczych w momencie negatywnego stanowiska ziemian w kwestii serwitutów.

Mówiąc o tych spotkaniach obszarników i chłopów nie sposób pominąć udziału gospodarzy lubelskich w ogólnokrajowym zjeździe endeckim w dniu 17 grudnia w Filharmonii w Warszawie.

Stosunkowo najpełniejsze dane o udziale chłopów lubelskich w tym zjeździe odnoszą się do powiatu tomaszowskiego, z którego uczestniczyli delegaci kilku gmin, a mianowicie: gminy Czerkasy (Konstanty Szachiewicz, Antoni Badzaj, Michał Kowalski i Piotr Karwat), gminy Rachanie (Jan Kozyra i Franciszek Szumło), gminy Krynice (Adam

³⁷ WAPL, KGL, 123/1905, k. 34—35.

³⁸ *Ibid.*, k. 32.

Kramarczuk i Franciszek Dziedzic) i kolonii Polanówka (Michał Drożdzał). Naczelnik powiatu tomaszowskiego informował władze gubernialne, że z każdej gminy wybrano po dwóch delegatów na zjazd chłopski w Warszawie.³⁹ Delegaci byli zaopatrywani w pieniądze na drogę przez obszarników z tego powiatu. Zbiórki na ten cel dokonywał hr. Szeptycki, właściciel majątku Łaszczów i ks. Kazimierz Letwo.⁴⁰

Na terenie dóbr Ordynacji Zamojskiej przedstawiciele na zjazd „chłopski” nie byli wybierani przez ludność gmin, ale według „uznania zjazdu arendatorów, który zaopatrzył delegatów w pieniądze”.⁴¹

W prezydium zjazdu warszawskiego, powołanym przez Romana Dmowskiego, zasiedli między innymi dr Malewski z Nałęczowa i Kazimierz Gładysz z powiatu lubelskiego. W przemówieniach tam wygłoszonych wyróżniały się mowy chłopów: Łazarczyka z powiatu zamojskiego i Józefa Nakoniecznego z powiatu puławskiego, który w ostrych słowach zaatakował socjalistów za ich działalność na wsi.⁴²

Endecki zjazd chłopski w Warszawie wypowiedział się kategorycznie przeciw strajkom robotników rolnych, nawołując gospodarzy do przeciwdziałania im w interesie dworu.⁴³ Ograniczył problematykę walk chłopskich jedynie do kwestii narodowej i w tym też kierunku poszły wszystkie następne lokalne spotkania obszarników z chłopami na Lubelszczyźnie oraz udział ziemiaństwa na zebraniach gminnych z przełomu 1905/1906 r.

Na przykładzie stosunku obszarników do zebrań gminnych można obserwować całą ewolucję, jaką przeszła klasa posiadaczy ziemskich w zabiegach o wpływy i poparcie chłopów. Już w pierwszym etapie ruchu gminnego na wiosnę 1905 r. obszarnicy przejawiali bardzo ożywioną działalność. Wyrażało się to przede wszystkim w uczestnictwie w zebraniach i w aktywnym udziale w jego pracach, co było zjawiskiem nie spotykanym dotychczas.

Miejscowe władze administracyjne przyznawały, że od momentu, gdy problem polskości zaczął przybierać na sile, przedstawiciele polskich klas posiadających wyszli na spotkanie temu procesowi. Szukali oparcia na wsi i zarzucili ją całym szeregiem tendencyjnych wydawnictw krajowych i zagranicznych. Nie dawało to jednak spodziewanych rezultatów, gdyż chłopci pochłonięci swoimi sprawami gospodarczymi

³⁹ *Ibid.*, k. 36—37, 54.

⁴⁰ *Ibid.*, k. 54.

⁴¹ S. Kalabiński: *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905—1907 r.*, Warszawa 1955, s. 305.

⁴² S. Lubicz [S. Kozicki]: *Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej*, Kraków 1909, s. 318; „Gazeta Ludowa”, 3 XII 1906, nr 10, ss. 11—12.

⁴³ Kalabiński: *op. cit.*, s. 306.

i domowymi troskami, albo nie rozumieli tego programu, albo przyjmowali go z niedowierzaniem. Wtedy obszarnicy chwycili się innego środka w walce o poparcie wsi. Pod płaszczykiem walki o prawa narodowe, a zwłaszcza o język polski w gminie i szkole, agitatorzy narodowodemokratyczni zaczęli rozbudzać wśród chłopów niezadowolenie z istniejącego porządku i skłaniać ich do protestów.

„Do tego okresu — pisał naczelnik powiatu lubelskiego — odnoszę wszystkie zaburzenia na zebraniach, żądanie języka polskiego w kancelarii, w szkole itd. Znamienne jest, że obszarnicy, którzy do tej pory ignorowali zebrania gminne, obecnie nie tylko że są wyrazicielami żądań ogółu, ale sami biorą we wszystkim aktywny udział”.⁴⁴

Jako przykład aktywności na wiosennych zebraniach gminnych w 1905 r. podać można zebrania: w Jastkowie w powiecie lubelskim, w Opolu, Garbowie, Karczmiskach i Żyrzynie w powiecie puławskim, zebrania w powiecie zamojskim, na których pierwszoplanową rolę odgrywali pracownicy Ordynacji Zamojskiej. Za udział i agitację na rzecz wprowadzenia języka polskiego do samorządu gminnego już na wiosnę 1905 r. wielu obszarników lubelskich zostało ukaranych.⁴⁵

Dopiero jednak na jesieni tegoż roku obszarnicy lubelscy szerzej zostali dotknięci represjami ze strony władz administracyjnych, ponieważ ich udział w zebraniach był powszechny.

Na zebraniu w gminie Rudka w powiecie krasnostawskim głównym agitatorom był obszarnik Wacław Skowiński, który przemawiając do chłopów, wskazywał, że w czasie stanu wojennego, kiedy „została zniesiona wolność słowa na zebraniach i nie można mówić, o czym chciałoby się powiedzieć” nie narażając się na represje, dlatego lepiej takie zebrania odłożyć.⁴⁶ Na zebraniu w Żółkiewce w tym samym powiecie, gdzie agitacja przyjęła szczególnie duże rozmiary, obradom przewodniczyli obszarnicy — Markiewicz i Rzewuski. Za działalność tę zostali aresztowani i ukarani trzymiesięcznym aresztem i osadzeniu w więzieniu janowskim.⁴⁷ Za agitację na zebraniu w Nieliszu w powiecie zamojskim aresztowany został Adam Bukraba, dzierżawca folwarku Ostrzyca i Piaski Ruskie, którego osadzono w więzieniu fortecznym w Iwango-rodzie (Dęblinie).⁴⁸

Na dorocznym zebraniu gminnym we Frampolu w tymże powiecie

⁴⁴ WAPL, ZPL, 22, tajny raport... z 5/18 1905, nr 56.

⁴⁵ A. K o p r u k o w n i a k: *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905—1907*, maszynopis, ss. 188, 200.

⁴⁶ WAPL, KTGGL, 11, k. 90.

⁴⁷ *Ibid.*, k. 90—91.

⁴⁸ „Praca Polska”, 9 II 1906, nr 62, wg: *Walki chłopów...*, t. III, Warszawa 1961, s. 117; WAPL, KTGGL, 11, k. 72.

jednym z głównych agitatorów był Jan Brandt, właściciel folwarku Stardyń, za co skazany został na trzy miesiące aresztu.⁴⁹ Na zebraniu w Skierbieszowie szczególną aktywnością wyróżnili się obszarnicy Adam Tuszowski i Michał Tor oraz student Michał Wazowski, za co zostali ukarani grzywnymi w wysokości od 500 do 1000 rubli.⁵⁰

W powiecie lubelskim, na zebraniu w Piotrkowie Józef Mikołajewski podburzył chłopów do podjęcia uchwały domagającej się reformy samorządu gminnego.⁵¹ Czesław Zawadzki, właściciel folwarku Łukówek w powiecie chełmskim, za agitację na zebraniu w Kumowie ukarany został trzymiesięcznym aresztem.⁵² Za podobne wystąpienie na zebraniu w Brzezinach skazano Jana Steckiego na sześć tygodni aresztu w więzieniu lubelskim.⁵³ Na zebraniu w Markuszowie w powiecie puławskim, obszarnik Łaniewski wołał do chłopów „teraz nadszedł czas, abyśmy wszyscy razem wypędzili precz z Polski — naszych wrogów Moskali”.⁵⁴

W powiecie krasnostawskim i lubelskim agent Narodowej Demokracji Edmund Długopolski objeżdżał liczne miejscowości według z góry wytyczonego planu. Jak wykazało śledztwo był on specjalnie delegowany na te tereny przez redakcję warszawskiego „Gońca” w celu zaznajomienia chłopów z istotą konstytucji i autonomii. Na zebraniu 8 grudnia 1905 r. w miejscowości Wysokie w powiecie krasnostawskim powoływał się na pomoc austriacką w uzyskaniu swobód narodowych. W obliczu władz policyjnych i śledczych dowodził jednak, że mówił tylko na tym zebraniu, iż w „czasie obecnym należy zadowolić się tymi prawami, jakie zostały darowane ludności polskiej w manifeście z 30 października 1905 r., a autonomii należy się domagać w drodze legalnej poprzez Dumę Państwową”.⁵⁵

⁴⁹ *Ibid.*, k. 77.

⁴⁹ *Ibid.*, k. 77. Oprócz niego ukarano Piotra Plewińskiego (organistę) i Pawła Dubeka (chłopa) jednym miesiącem aresztu oraz Pawła Oszusta (sołtysa) sześcioma tygodniami.

⁵⁰ WAPL, KTGGL, 11, k. 68.

⁵¹ *Ibid.*, k. 77.

⁵² *Ibid.*, k. 60.

⁵³ WAPL, KTGGL, 40 k. 109.

⁵⁴ WAPL, KTGGL, 8 cz. 1, k. 77.

Podobne akcenty jak w Markuszowie wystąpiły również na zebraniach gminnych w Garbowie i Opolu.

⁵⁵ WAPL, Prokurator Lubelskiego Sądu Okręgowego (dalej — PLSO), 410, raport naczelnika pow. krasnostawskiego do gub. lub. z dnia 10 XII 1905, nr 11506, k. 5 oraz wyrok w sprawie E. Długopolskiego, sporządzony w dniu 24 stycznia 1906 r. w Warszawie. (Podczas śledztwa E. Długopolski wyznał, iż jest członkiem Narodowej Demokracji „dążącej do uzyskania autonomii Królestwa Polskiego przy zachowaniu jedności z Rosją”).

Jan Stecki w jednej ze swoich prac, pisanych w czasie rewolucji, myśl tę rozwijał jeszcze bardziej wyraźnie:

„Autonomia Królestwa Polskiego oparta na przynależności do państwa rosyjskiego, jest, musi być i będzie programem polityki praktycznej, pozytywnej narodu polskiego w obecnej dobie jego dziejów. Autonomia ta powinna być wolna od pierwiastka odrębnej państwowości, nie oparta na idei państwowej polskiej; winna być autonomią prowincjonalną”.⁵⁶

Innymi słowy — Jan Stecki, jeden z głównych działaczy endecji, wyrzekał się całkowicie walki o niepodległość Polski, a tym samym godził się z istniejącym stanem rzeczy.

Inną formą przechwytywania nastrojów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych chłopów lubelskich były manifestacje patriotyczne, organizowane na jesieni 1905 r. Endecja i obszarnicy nie wykorzystali tego wielkiego zrywu patriotycznego ludności wiejskiej do walki z caratem, a wręcz przeciwnie — kierowali go na tory waśni narodowych i religijnych. Z tego rodzaju manifestacjami spotykamy się na terenie całej guberni lubelskiej.

W powiecie lubartowskim na uwagę zasługuje manifestacja „narodowa” w Czemiernikach z 11 listopada tegoż roku, w której wzięło udział około 600 osób. Szafrąński, administrator majątku w Czemiernikach, w wygłoszonym przemówieniu cieszył się wolnością, jaką darował car w manifeście październikowym. Podobne akcenty wystąpiły w przemówieniu miejscowego lekarza Wolskiego. Ksiądz Decjusz natomiast wyrażał „radość z darowanej wolności”, a chłop Jan Krupa apelował do zebranych, aby nie wierzyli pogłoskom, iż panowie przywrócą pańszczyznę”.⁵⁷

W Józefowie w powiecie biłgorajskim, pracownicy leśnictwa józefowskiego Ordynacji Zamojskiej zorganizowali w listopadzie tegoż roku przykościelną procesję, podczas której rozdawali kartki z polskimi pieśniami narodowymi i kościelnymi.⁵⁸ Podobną manifestację, połączoną

⁵⁶ J. Stecki: *W sprawie autonomii Królestwa Polskiego*, Kraków 1907, ss. 53—54.

⁵⁷ WAPL, KGL, 250/1905, k. 204—205, 273, 275, 277.

Na zebraniu w Kijanach, które zostało zorganizowane przez SDKPiL, przemawiali również endecy — administrator majątku Olszewski i dyrektor cukrowni Wszyński. *Ibid.*, k. 272.

Na zebraniu w Kamionce (5 listopada) do około 200 chłopów przemawiał dr Guzowski z Lublina, członek Narodowej Demokracji. *Ibid.*, k. 248—249.

⁵⁸ WAPL, KTGGL, 11, k. 87.

z poświęceniem sztandaru narodowego, zorganizowano w tym czasie w Łukowej.⁵⁹

W powiecie janowskim dnia 12 listopada 1905 r. zorganizowano manifestacje w Dzierzkowicach i Urzędowie, w których uczestniczyło 500—700 chłopów.⁶⁰ W powiecie tym obszarnicy Leon Hempel ze Skorzyc oraz Piasecki z Popkowic, jak również mieszczanie z Urzędowa — Aleksander Galiński, Mikołaj Surdacki, Józef Kozłowski i Stefan Rogoza — organizowali już wcześniej liczne spotkania z chłopami. Leon Hempel jeździł po wioskach w celu agitacji przeciwstawiającej się walce rewolucyjnej na wsi. Z jego inicjatywy zorganizowano w Urzędowie jakiś komitet, który zajmował się zbiórką pieniędzy na oswobodzenie z więzienia janowskiego Piotra Żaka, Wojtuszkiewicza, Kozłowskiego — endeckich działaczy chłopskich.⁶¹

W listopadzie w osadzie Komarów w powiecie tomaszowskim odbyła manifestacja — procesja z polskim sztandarem narodowym i chorągwiemi kościelnymi. Uczestniczyło w niej około dwa tysiące chłopów. Jej głównym inspiratorem i organizatorem był miejscowy ksiądz Stanisław Furmaniak.⁶²

Dnia 8 listopada 1905 r. w Łopienniku w powiecie krasnostawskim odbyła się manifestacja o charakterze narodowym, w czasie której obszarnik z Krzywego wygłosił przemówienie, wyrażając w nim radość z uzyskanych wolności w manifestacie październikowym. Podobna manifestacja — procesja odbyła się 16 listopada w Turobinie. Brali w niej udział chłopci, obszarnicy i duchowieństwo.⁶³ Podczas manifestacji w Surhowie gminy Czajki, która odbyła się 8 listopada, właściciel tego folwarku Wacław Szczepiorski, zwracając się do zebranych chłopów nawoływał ich do walki o polskość gminy i szkoły, ale jednocześnie wzywał do przepędzenia Rosjan.⁶⁴ Na manifestację narodową w Żół-

⁵⁹ WAPL, KTGGL, 4, k. 3, 5.

W manifestacji w Łukowej brali udział rządcy i dzierżawcy z dóbr Ordynacji Zamojskiej. Taką manifestacją odbyła się również w Hucie Krzeszowskiej. **Ibid.*, k. 34, 37, 39, 95, 97.

Jednocześnie w całym szeregu kościołów organizowano specjalne uroczystości połączone ze śpiewem pieśni kościelnych i dekoracją kościołów flagami o barwach narodowych. Wypadki takie zanotowano między innymi w Biłgoraju, Puszczy Solskiej, Łukowej, Tarnogrodzie, Hucie Krzeszowskiej, Krzeszowie i Potoku Górnym. KGL, 250/1905, k. 319—320—321—322—323.

⁶⁰ Koprukowniak: *Powiat janowski...*, s. 215.

⁶¹ WAPL, KGL, 250/1905, k. 351.

⁶² *Ibid.*, k. 183, 253, 255.

⁶³ WAPL, Zarząd Powiatowy Krasnostawski (dalej — ZPKr.), 18 woj. pol., k. 18, 59, 64; KTGGL, 5 cz. 1, k. 19—21.

⁶⁴ *Ibid.*, k. 3—4.

kiewce obszarnicy z sąsiednich dworów zwolnili swoją służbę z pracy i razem z nią przybyli do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz wygłosił przemówienie o pozytywnym znaczeniu manifestu.⁶⁵

Dnia 11 listopada 1905 r. w manifestacji tego pokroju w Grabowcu w powiecie hrubieszowskim uczestniczyło około 1500 chłopów, obszarników i księży.⁶⁶

Przytoczone przykłady manifestacji narodowych świadczą o przechwytywaniu przez endecję patriotycznych nastrojów ludności chłopskiej. Obszarnicy i księża katolicy zamknęli te manifestacje na cmentarzach przykościelnych i w kościołach. Organizatorzy pozbawili jej jakichkolwiek akcentów społecznych. Nie brakło w nich natomiast pochwał pod adresem cara za „wspaniałomyślny” akt wolnościowy. Nie brakło także deklaracji skierowanych przeciw władzom oraz jawnej nienawiści do Rosjan.

Rysem charakterystycznym tych procesji było „bratanie” się obszarników z robotnikami rolnymi i chłopami. Właściwych intencji tego solidaryzowania się ze wsią nie trudno się domyśleć. Manifestacje te miały stanowić przeciwwagę pochodów organizowanych przez partie proletariackie. Mówią o tym wręcz ulotki organizacji narodowej, kolportowane między innymi w powiecie zamojskim, w których zwracano się wprost do chłopów o „usuwanie się od socjalistycznych manifestacji pod czerwonymi sztandarami, a skupianie się pod narodowym znakiem orła białego do walki z Rosjanami”.⁶⁷

Niebagatelny był również problem wzmocnienia wpływów endeckich wśród chłopów. Obszarnicy szermując hasłami narodowymi („język polski w szkole, gminie i sądzie”, „polscy urzędnicy, narodowe stroje”) i wykorzystując dążność mas chłopskich w tym kierunku mogli łatwiej realizować swoje założenia ideowo-polityczne. Na terenach wschodnich Lubelszczyzny do arsenału środków agitacyjnych dorzucała endecja problem wiary katolickiej, co przy popularności tego hasła i powszechnym prądzie porzucania prawosławia było bardzo silnym akcentem w walce o nieuświadomioną, poważną część chłopstwa.

Organizowane procesje przykościelne „pod znakiem orła i krzyża”, aktywne w nich udział duchowieństwa i obszarników, bratanie się z ludnością chłopską, gesty „demokratyczne” itp. — miały odciągnąć chłopów od rewolucji”.⁶⁸ Wydaje się, że bardzo trafnie zwrócił uwagę

⁶⁵ WAPL, ZPKr., 18 woj. pol., k. 8, 11, 16; KTGGL, 5 cz. 1, k. 25—26—27.

⁶⁶ WAPL, KGL, 250/1905, k. 152—153; KGL, 132/1905 cz 2, k. 123; KTGGL, 11, k. 17—18.

⁶⁷ WAPL, KGL, 2a/1905 tajne, k. 293.

⁶⁸ Kalabiński: *Antynarodowa polityka...*, s. 277.

Stanisław Kolabiński, iż „brak szerokiej i bezpośredniej walki o ziemię ułatwiał szerzenie hasła solidaryzmu narodowego”⁶⁹, a tym samym pozwalała chociaż na krótki okres uzyskać poparcie chłopów dla poczynań obszarników.

Wydaje się, że udział obszarników w zebraniach gminnych, wiecach, organizowanych wspólnie z chłopami oraz uczestnictwo w manifestacjach podyktowane było niczym innym, jak walką o wpływy polityczne na wsi i zjednanie sobie ludności chłopskiej. Jakże trafnie wyraził te myśli tymczasowy generał-gubernator siedlecki w charakterystyce postawy ziemiaństwa w powiecie radzyńskim:

„Obszarnicy kokietują chłopów, którym parę miesięcy temu odmówiliby podania ręki do pocałowania. Były przypadki, że obszarnicy posyłali im żywność, jeździli do nich na obiady, bratali się z nimi. Chłopi wyczuwali co się dzieje. Bardziej rozumni i starsi, pamiętający 1863 rok, nie szli na tę ugodę. Rozumie się jednak, że takie zbliżenie się obszarników do chłopów nie pozostaje bez wpływu na większość ciemnych mas. Należy przypuszczać, że oprócz ustanowienia Królestwa Polskiego, knowania obszarników miały na celu odciążenie chłopów od zaburzeń agrarnych, które, zduszone w początkach roku, mogą w każdej chwili wybuchnąć na nowo jeszcze w większych rozmiarach”⁷⁰

Na przełomie 1905/1906 r. obszarnicy i endecja zmieniają taktykę postępowania wobec rządu — przechodzą od walki do współpracy w tłumieniu ruchu chłopskiego. Na zmianę tej taktyki wpłynęły prawdopodobnie różne czynniki. Po pierwsze — ruch chłopski wyszedł daleko poza granice zakreślone programem Narodowej Demokracji i wymykał się spod kontroli ideowo-politycznej, przez co stawał się zjawiskiem niebezpiecznym. Należało dlatego wystąpić przeciw niemu i wycofać się z jakiegokolwiek zaangażowania w sprawy wiejskie. Po drugie — stan wojenny, ogłoszony 10 listopada w Królestwie Polskim, a tym samym większe zaostrzenie rygorów represyjnych w stosunku do osób naruszających ustalone prawa, uderzył także w poważną część obszarników i działaczy endeckich za ich działalność „niepodległościową” na wsi. Obawa przed dalszymi „ofiarami” zmuszała przedstawicieli polskich klas posiadających do powolnego wycofywania się z poprzednich pozycji. Czynnikiem jednak decydującym, który wpłynął, jak się wydaje, na zmianę tej taktyki endeckiej, były pewne ustępstwa ze strony rządu względem klas posiadających, zwłaszcza w postaci zapowiedzi zwołania Dumy Państwowej, która znacznie miała poszerzyć prawa polityczne tych klas. Endecja zadowalała się więc tym i nie miała podstaw do prowadzenia walki z rządem carskim.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 278.

⁷⁰ AGAD, GGW, 104754, 420—421.

Obszarnicy w tym czasie coraz bardziej koncentrowali się wokół spraw własnych majątków. Nie uszło to uwadze chłopów, którzy w postawie właściciela folwarku Turka w powiecie lubelskim — Adama Biełńskiego — trafnie oddali całą ewolucję postawy obszarników względem wsi. Obszarnik ów według oświadczeń chłopów, „na jesieni ubiegłego roku [1905], kiedy rozpoczęły się strajki robotników rolnych⁷¹ i kiedy obszarnicy w swoim narodowo-oświatowym programie umieścili punkt o konieczności przeciągnięcia chłopów na swoją stronę, jako przeciwwagę wzrastającej działalności socjalistycznej, wystąpił w roli narodowego dobrodzieja. Obszarnik rozdawał chłopom jakieś ulotki i broszury, mówił o braterstwie i zgodzie narodowej, o tym, iż nastał czas zrównania stanów. W stosunku do chłopów postępował nadzwyczaj umiarkowanie, zbliżał się do podawania rąk i pozwalał rozmawiać bez zdejmowania czapek”.⁷² Kiedy jednak minął czas rewolucyjnego wrzenia robotników rolnych i zapanowała na wsi reakcja, stosunek obszarnika do chłopów uległ natychmiast radykalnemu pogorszeniu, co uwidoczniło się w prześladowaniu ich na tle serwitutowym w ciągu całego 1906 r.⁷³ Takie postępowanie obszarników musiało rodzić nieufność chłopów do swoich „narodowych opiekunów”.

Przypuszczać należy, że na postawę obszarników w stosunku do ludności wiejskiej wpłynęło w tym czasie wiele czynników. Jednym z nich była chęć utrzymania w dalszym ciągu poprawnych stosunków z władzami lokalnej administracji carskiej. Znaczną rolę odegrała w tym także obawa przed wzrostem ingerencji na wsi partii robotniczych, co przy własnej bezsilności w walce z agitatorami socjalistycznymi, skłaniać ich musiało do korzystania z pomocy władz carskich. Poważną rolę odegrał tu sceptyczny, czasami niechętny stosunek chłopów do polityki endeckiej na wsi, głównie w zakresie praw serwitutowych oraz ze względu na bliskie, niekiedy zażyłe kontakty obszarników z miejscowymi władzami carskimi. Wreszcie obawa przed nawrotem ruchów rolnych, a co za tym idzie — konieczność przeciwdziałania im, odegrały tu niepoślednią rolę.

Nie będzie pozbawione racji stwierdzenie, że ten ostatni problem był jednym z głównych i w sposób zasadniczy wpływał na politykę miejscowych obszarników względem chłopów. Walka o zachowanie dotych-

⁷¹ Zaszła tu pomyłka, gdyż na jesieni 1905 r. w guberni lubelskiej strajków robotników rolnych prawie nie było. Sformułowanie to odnosi się do wiosny tegoż roku, kiedy ruch ten był powszechny na wsi lubelskiej.

⁷² WAPL, KGL, 155/1906, k. 2.

W majątku tym w lecie 1906 r. doszło do poważnych zaburzeń agrarnych na tle serwitutowym. Por. K o p r u k o w n i a k: *Ruchy rewolucyjne...*, ss. 159 i n.

⁷³ *Loc. cit.*

czasowego stanu posiadania, niedopuszczenie do uszczerbku własnego majątku, wysunęła się na plan pierwszy w działalności ziemiaństwa lubelskiego w zimie i w lecie 1906 r. Poczynania te zbiegały się z energiczną walką władz carskich z ruchem rewolucyjnym na wsi.

W momencie, gdy rewolucja chyliła się powoli ku upadkowi i reakcja przybierała na sile, obszarnicy nie potrzebowali już zabiegać o poparcie ludności chłopskiej w walce z władzą rosyjską, ponieważ zaniechali tej walki. W tej zmienionej sytuacji korzystali bez skrupołów z pomocy silniejszego partnera — carskiego aparatu administracyjnego i wojskowo-policyjnego w tłumieniu wystąpień rewolucyjnych na wsi lubelskiej.

Fakty te były widoczne przy zwalczaniu wystąpień chłopskich na tle służebnościowym i agrarnym, kiedy obszarnicy lubelscy korzystali z pomocy oddziałów wojskowych przy ich tłumieniu.⁷⁴ Były to jednak, w porównaniu z masowością ruchu fornalskiego, wystąpienia mniej groźne, bo nie tak liczne. Głównym wrogiem obszarników na wsi pozostawał w dalszym ciągu proletariat rolny, który nie zaniechał walki, o czym świadczyły strajki w końcu 1905 r. i pierwsze strajki w r. 1906.⁷⁵ Przeciw nim więc właściciele ziemscy mobilizowali wszystkie siły i środki, i w 1906 r. zdecydowanie wystąpili do tłumienia ruchów robotników wiejskich.

Przygotowania do tej akcji poczynili znacznie wcześniej. W tym celu już w drugiej połowie 1905 r. odbywali specjalne narady i zjazdy poświęcone zagadnieniom służby folwarcznej. W powiecie chełmskim na zjeździe właściciele folwarków, który odbył się 16 września 1905 r. w majątku Krasne gmina Pawłów, radzono nad problemem podniesienia płacy robotnikom stałym i sezonowym.⁷⁶ Na omówionych poprzednio spotkaniach endeckich z chłopami jedną z zasadniczych spraw tam poruszanych, był problem robotników rolnych i przeciwdziałanie ewen-

⁷⁴ Stosunek obszarników do wystąpień chłopów na tle serwitutowym i ich walki o ziemię nie znalazły wyraźnego odzwierciedlenia w tym artykule, gdyż jest to problem niezwykle skomplikowany, wymagający oddzielnego potraktowania.

⁷⁵ S. Kalabiński, F. Tych: *Walka mas chłopskich w Królestwie Polskim w rewolucji 1905—1907*, „Kwart. Hist.” 1955, nr 4—5, ss. 15—16; Koprukowniak: *Ruchy rewolucyjne...*, ss. 67, 140.

⁷⁶ WAPL, KGL, 223/1905, k. 26.

Udział w tym zjeździe wzięli: Wiktor Bogusławski z Siedliszcza, Aleksander Dziewicki z Chojna, Edward Przegaliński z Chojęna, Felicjan Lachnicki z Bezka, Mieczysław Morawski ze Stajna, Jan Studnicki — dzierżawca majątku Pawłów, Jadwiga Kurc — dzierżawca Żulina, Karol Kotowski — administrator majątku Kanie, Stanisław Małszkiewicz — administrator majątku Rejowiec, Antoni Wójcikowski z Pawłowa i Józef Karpiński, lekarz z Rejowca *.Ibid.*, k. 28—29.

tualnemu wybuchów strajków. W tym celu obszarnicy starali się skupić wokół dworu chłopów będących pod wpływami politycznymi endecji.

Niejako podsumowaniem tych powiatowych zjazdów obywateli ziemskich było zebranie Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego, które odbyło się 23 września 1905 r. Zebranie w całości poświęcone było sprawom służby folwarcznej w guberni lubelskiej. Prezes Towarzystwa Maksymilian Dobrski w liście skierowanym do „Ziemi Lubelskiej” wyłuszczył szczegółowo problematykę tego zjazdu. W podjętej uchwale obszarnicy uwzględnili wynagrodzenie robotników rolnych w wysokości 24 rs. i 10 korców zboża rocznie, osobne mieszkanie z realizacją w ciągu pięciu lat, bezpłatna pomoc lekarska, 100 prętów pola dla rodziny bez czeladzi, a 150 z jedną posyłką, jedna krowa na utrzymaniu dworskim, a gdy rodzina posiadała posyłkę — to dwie krowy. Poruszano także zmianę terminu początku roku służbowego, ale nie podjęto w tej kwestii żadnych wiążących postanowień.⁷⁷ Były to jednak półśrodki, które nie rozwiązywały i w zasadniczy sposób nie regulowały stosunków rolnych. W dalszym ciągu istniała obawa wybuchu strajków na wsi lubelskiej. W tym też kierunku szła agitacja Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej, dążąca do wywołania nawej fali wystąpień pracowników rolnych.

Działalność propagandowa i agitacyjna partii proletariackich w środowisku robotników rolnych w początkach 1906 r. spotkała się z ostrym przeciwdziałaniem kół narodowodemokratycznych. Obszarnicy, nauczeni smutnym doświadczeniem wiosny 1905 r., wcześniej przygotowywali się do stłumienia ewentualnych strajków robotników rolnych.

Wczesną wiosną 1906 r. Narodowa Demokracja rozesłała do swoich organizacji specjalny okólnik, w którym postulowano środki, jakie należało podjąć do walki z ruchem strajkowym. Okólnik zalecał, aby terenowe Organizacje Narodowe podjęły wszelkie niezbędne kroki w celu niedopuszczenia do „strajków i tworzenia się band”, a w razie „wybuchu rozpraszać strajkujących za pomocą miejscowych włościan”.⁷⁸ W końcowych słowach okólnik zawierał wyraźną zachętę do brutalnego tłumienia ruchu strajkowego:

⁷⁷ „Ziemia Lubelska”, 13 IV 1906, nr 76.

W dniu 28 września odbył się zjazd powiatowy obszarników hrubieszowskich. Miejszem spotkania był folwark Modryniec, gm. Mircze i brało w nim udział 24 ziemian. WAPL, KGL, 123/1905, k. 19.

⁷⁸ St. Os...arz [L. Wasilewski]: *op. cit.*, s. 56. Por. także „Robotnik”, 5 III 1906, nr 81.

„Ostatnia to już chwila do podjęcia energicznej walki z anarchią na śmierć i życie. Musi ta być walka bezwzględna, a nie trwóźmy się obawą, że będzie to walka domowa”.⁷⁹

Trudno się dziwić tego rodzaju sformułowaniom, skoro organizacja ta dostarczała obszarnikom bojówek, które w miesiącach letnich 1906 r. zapisały się przelaną krwią robotników rolnych na tym terenie.

Przez całą zimę 1906 r. organizacje narodowe zajmowały się „agitacją przeciwstrajkową, zbierano na ten cel składki po dworach”, wynajmowano łamistrajków, agitowano na zjazdach i spotkaniach ziemiańskich.⁸⁰

Niejako klasycznym przykładem tego rodzaju działalności obszarników były okolice Bychawy w powiecie lubelskim. Z akt śledczych naczelnika powiatowego straży ziemskiej wynika, że w czasie rewolucji powstała tu organizacja endecka, do której weszli obszarnicy, duchowieństwo katolickie i chłopci. Obszarnicy do werbowania nowych członków ze środowiska chłopskiego i agitacji na wsi wynajęli specjalnych agitatorów, którzy mieszkając w różnych wsiach, rozpowszechniali idee swoich patronów i werbowali członków do partii”.⁸¹ Do najbardziej zagorzałych najemnych agitatorów endeckich należeli: Stanisław Zaborski — bezrolny chłop, Antoni Budziński — bez stałego zajęcia, Jan Mordel — bez stałego zajęcia, wszyscy z Woli Gałęzowskiej, a także: Michał Przybysławski, Jan Rząd, Michał Krakowski, Ignacy Buczek z Bychawy oraz Michał Spos z Krzczonowa. Ludzi tych akta urzędowe określają jako złodziei karanych wielokrotnie za różnego rodzaju przestępstwa. Na utrzymanie tej bojówki endeckiejłożył ogół okolicznych obszarników, którzy jawnie przyjmowali ich u siebie w pałacach. Działalność tej bojówki nie ograniczała się tylko do agitacji wśród ludności chłopskiej, ale jednym z głównych akcentów ich poczynań był antysemityzm.⁸²

Lubelski Oddział Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego wydał w lutym 1906 r. odezwę *Dola parobka poprawioną być musi*, w której wzywał fernali, aby swoich roszczeń dochodzili nie drogą strajków, ale pokojowych rozmów z właścicielami.⁸³ Również na wiosnę masowo kolportowano tu pisma ulotne ks. Ignacego Kłopotowskiego, rektora kościoła dominikańskiego w Lublinie. Ulotki te były wyraźnie skierowane przeciw agitacji strajkowej i ruchowi rewolucyjnemu na wsi.

⁷⁹ St. Os...arz: *op. cit.*, s. 56.

⁸⁰ „Robotnik”, 1 IV 1906, r 84. „Gazeta Ludowa”, 7 III 1906, nr 12.

⁸¹ WAPL, KTGGL, 34, k. 501—503; KTGGL, 17, k. 251—252.

⁸² *Ibid.*

⁸³ *Walki chłopów...*, t. III, s. 145, przyp. 1 do dokumentu nr 2183.

W jednej z nich, zatytułowanej *Kłamstwo! Pańszczyzna nigdy nie wróci*, pisano, że agitatorzy partyjni „chcą poróżnić włościan z panami, namawiają do bratobójstwa, pchają do zbrodni kainowej, aby tym sposobem pozbawiwszy Ojczyzny ludzi oświeconych i uczonych, łatwo mogli sobie poradzić z prostym człowiekiem i dopiero potem zawładnąć nim i do swojej służby zapędzić”.⁸⁴ W innej ulotce — *Czy można grunta podzielić* — ks. Ignacy Kłopotowski pisał:

„Bracia włościanie, kto wam prawi, że będzie podział ziemi, chce was tym złapać jak się rybę łapie na wędkę i na manowce sprowadzić. Nie dajcie się, nie dajcie! Wreszcie pamiętajcie, że nam Pan Bóg w swoim siódmym i dziesiątym przykazaniu zabronił nawet pożądać cudzej własności, i że nam potrzeba nie tylko chleba, ale i nieba”.⁸⁵

Szczególną aktywność rozwinął w tym czasie Józef Nakonieczny, chłop ze wsi Miesiące gmina Garbów w powiecie puławskim. Jako jeden z wybitniejszych chłopskich działaczy endeckich na Lubelszczyźnie prowadził bardzo ożywioną działalność antystrajkową i walkę z agitacją socjalistyczną wśród chłopów. Odwiedził cały szereg wsi w powiecie puławskim i janowskim, aby w drodze bezpośrednich spotkań z chłopami przeciwdziałać „mającym nastąpić strajkom robotników rolnych, które są przygotowane przez socjal-rewolucyjne partie”.⁸⁶ Józef Nakonieczny cieszył się pełnym zaufaniem miejscowych władz, aczkolwiek dawniej był w zażyłych stosunkach z socjalistami w Kurowie. Obecnie władze powiatowe zezwalały mu na działalność „narodową” w środowisku wiejskim i zabroniły nawet, bez poważnych powodów, przeprowadzania rewizji w jego mieszkaniu.⁸⁷ Świadczy to aż zbyt wymownie, że osoba agitatora i jego działalność cieszyła się całkowitym poparciem miejscowych władz carskich. Stwierdzić zarazem trzeba, że nie tylko Józef Nakonieczny cieszył się takim uznaniem władz administracyjnych i policyjnych. Warszawski generał-gubernator G. A. Skalon wydał w maju 1906 r. specjalny okólnik do tymczasowych generał-gubernatorów z poleceniem, aby zwalniali z aresztu działaczy endeckich za robotę narodową, o ile nie występowali oni przeciwko miejscowym władzom administracyjno-policyjnym.⁸⁸

Prowadzona przez lokalne organizacje i działaczy endeckich agitacja przeciw strajkom nie ustawała nawet wtedy, gdy wybuchły już pierw-

⁸⁴ WAPL, KGL, 155/1906, k. 203.

⁸⁵ WAPL,teczka pism i druków ulotnych. Ulotka owa została wydana w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy.

⁸⁶ AGAD, GGW, 105054, k. 137. Por. „Robotnik”, 12 VIII 1906, nr 116.

⁸⁷ WAPL, KGL, 133/1906, k. 50, 53; „Czerwony Sztandar”, 24 V 1906, nr 71.

⁸⁸ WAPL, KTGG, 24, k. 109.

sze strajki rolne na wiosnę 1906 r. i gdy partie robotnicze przystąpiły do organizowania i wywołania strajków w okresie żniw.

W końcu lipca tegoż roku lubelska organizacja narodowa wydała specjalną odezwę do robotników rolnych pt. *Do fernali i służby folwarcznej*, w której zdecydowanie wystąpiła przeciw agitatorom socjalistycznym i próbom organizowania strajków:

„Przybłądy z końca świata udają waszych opiekunów — pisano tam — targując się niby o wasze dobro, śmiejąc się głośno między sobą z waszej ciemnoty i głupoty. Udają, że pomagają poprawie waszego bytu, pchają was do rewolucji, a wy tego nie dostrzegacie? [...] Doprowadzić wieś do nędzy nie trudno, przeszkodzić siewom, nie dać zebrać zboża, i już głód zajrzy pod każdą strzechę, a wraz z nim zaczną się rozboje, zabójstwa — jednym słowem socjalistyczna rewolucja. [...] Bezmyślne strajki rolne doprowadzą do zniszczenia gospodarki, a zatem do zmniejszenia ilości fernali i służby dworskiej — zostanie więc bez pracy mnóstwo rodzin, które ani w fabrykach (z których tyle już pozamykano) ani w ogłodzonych miastach zajęcia nie znajdą”.⁸⁹

Narodowa Demokracja w odezwie tej nie tylko ośmiesziała agitatorów socjalistycznych i wypaczała sens rewolucji społecznej oraz strajków rolnych, nie tylko straszyla robotników rolnych represjami i widmem utraty pracy i głodu, ale dawała także rady co robić, aby obecny stan służby rolnej zmienić na lepsze:

„Nie słuchajcie więc tych najętych mądrali, ale myślcie o poprawie bytu, dowiedzcie się jak w dobrych dworach służbę wynagradzają, zwracajcie się do tych, co zawsze będą poprawią, bo na nią własnymi oczami patrzają, bo ją naprawdę znają i odczuwają”.⁹⁰

W miejsce więc strajków działacze endeccy proponowali robotnikom wiejskim, aby u nich szukali pomocy i oparcia, wyrzekli się drogi rewolucyjnej walki o poprawę warunków bytu, czekali aż obszarnicy sami zechcą je poprawić. Była to droga nie do przyjęcia przez proletariat rolny, ponieważ nie rokowała najmniejszych szans na realizację postulatów, z którymi występowali względem właścicieli folwarków.

Również lubelska prasa endecka uderzyła na alarm. „Ziemia Lubelska” zamieściła na początku sierpnia 1906 r. *List do włościan robotników rolnych*, w którym zdecydowanie potępiono strajki, a zwłaszcza tak zwane strajki złośliwe albo czarne. Wzywano jednocześnie robotników, aby zaniechali dalszej walki i pogodzili się z dziedzicem.⁹¹

Ta antystrajkowa działalność endecji, mimo różnorodnych form i dużego zaangażowania, nie dała spodziewanych rezultatów. Strajki wio-

⁸⁹ *Walki chłopów...*, t. III, s. 807.

⁹⁰ *Ibid.*, ss. 807—808.

⁹¹ „Ziemia Lubelska”, 11 VIII 1906, nr 192.

senne, a szczególnie letnie w tym roku wybuchły z nową siłą, a robotnicy rolni dążyli do uzyskania lepszych warunków płacy z nienotowanym dotychczas uporem.⁹² W takiej sytuacji obszarnicy i ich organizacja uciekli się do stosowania siły w tłumieniu zaburzeń rolnych i prześladowań agitatorów partyjnych. Wielu obszarników zwracało się bezpośrednio o pomoc kozacką, aby stłumić strajki.⁹³ Inni dziedzice zwracali się do władz o wojsko do pracy w folwarkach w charakterze łamistrajków.⁹⁴ Niektórzy dziedzice, jak np. Epstein z Pilaszkowic w powiecie krasnostawskim, Roland — właściciel folwarków Tuszów i Żabia Wola w powiecie lubelskim, sami używali broni palnej lub aresztowali agitatorów, którzy organizowali i kierowali strajkami w ich folwarkach.⁹⁵ Byli i tacy obszarnicy w powiecie lubartowskim i lubelskim, którzy uciekali się do przekupstwa i prowokacji wśród robotników rolnych, aby tylko złamać strajk.⁹⁶

Wszystkie te środki nie mogły jednak zahamować rozwoju ruchu strajkowego. Wtedy obszarnicy lubelscy chwycili się radykalnego sposobu w celu zaprowadzenia spokoju w swoich dobrach. „Robotnik” w artykule *Jak zwalczą się strajki rolne* podał całą ewolucję poglądów obszarników na walkę z ruchem strajkowym:

„Widząc, — pisano — że nie wystarcza słowo, nawet głoszone z ambony, a nawołujące do działalności antystrajkowej, rozpoczęła narodowa demokracja w Lublinie walkę przy pomocy bojówki”.⁹⁷

Z pierwszą akcją bojówki endeckiej spotykamy się w czasie strajków w dobrach kozłowieckich Konstantego Zamoyskiego w powiecie lubartowskim. Strajk ten, który wybuchł pod wpływem wiecu robotników rolnych zorganizowanego przez agitatora PPS w dniu 16 lipca i trwał do 23 lipca 1905 r., objął całą służbę folwarczną w ilości 600 robotników. Na drugi dzień po wybuchu strajku, czyli 17 lipca, przybyło tu dwóch ludzi z Lublina z organizacji „Sokół” i oświadczyło administracji dóbr,

⁹² Kopruckownik: *Ruchy rewolucyjne...*, ss. 128 i n.

⁹³ WAPL, KGL, 155/1906, k. 83, 149, 152, 158—159—160—161; „Robotnik”, 15 VIII 1906, nr 168; Kalabiński: *Antynarodowa polityka...*, s. 351.

⁹⁴ WAPL, KGL, 155/1906, k. 169, 190.

⁹⁵ „Robotnik Wiejski”, 22 V 1906, nr 2, s. 3; „Gazeta Ludowa”, 8 VI 1906, nr 14, s. 8; „Robotnik”, 9 VIII 1906, nr 163.

⁹⁶ WAPL, KGL, 133/1906, k. 47; KTGGL, 17, k. 251; KTGGL, 27, k. 4.

⁹⁷ „Robotnik”, 9 VIII 1906, nr 163. Nieco wcześniej ta sama gazeta, pisząc o zmiennej taktyce endecji w stosunku do ruchu strajkowego, wskazywała, iż organizacje narodowe: a) przed strajkiem — mówiły, że go nie będzie, b) w czasie strajku — nawoływały obszarników, aby nie ustępowali, c) po strajku wygranym przez robotników — chwaliły dziedziców za rozwagę. Jednocześnie opornym właścicielom grożono publikacją folwarków o najniższej płacy. „Robotnik”, 26 VII 1906, nr 152.

aby nie czyniła żadnych ustępstw strajkującym, gdyż takie jest stanowisko Komitetu Organizacji Narodowej. Jednocześnie zaofiarowali swoje usługi w walce ze zbuntowaną służbą. Ze względu jednak na zdecydowaną postawę służby dworskiej, która wyraźnie zmierzała do przepędzenia siłą bojówkarzy, ci ostatni zmuszeni zostali do opuszczenia majątku.⁹⁸

Najbardziej jaskrawym przykładem tłumienia strajków robotników rolnych przez bojówki endeckie były wypadki w dobrach garbowskich w powiecie puławskim. W dniu 3 sierpnia 1906 r. rozpoczął się tam strajk w kilku folwarkach, a gdy właściciel nie chciał uwzględnić żądań robotniczych, wtedy zastosowano strajk „czarny”. Na wieść o tym przybyła na miejsce wypadków grupa młodzieży z Lublina, w tym część robotników z fabryk lubelskich. Bojówka rozjechała się następnie do wszystkich pięciu folwarków w tych dobrach, które były własnością Władysława Broniewskiego. Niesławna rolę jako aktywny uczestnik tych zajęć odegrał Józef Nakonieczny, który strzelał własnoręcznie do robotników rolnych w majątku Marianka, w wyniku czego dwie osoby zostały ranne. Robotnicy nie ulegli się jednak działalności bojówki, ale ją przepędzili i strajk kontynuowali aż do zwycięskiego końca.⁹⁹

Po zakończeniu ruchu strajkowego, a nawet jeszcze w czasie jego trwania, obszarnicy lubelscy podjęli kroki przeciw tym robotnikom, którzy odgrywali decydującą rolę w organizacji i przeprowadzaniu strajków. Właściciele ziemscy spotykali się w tym celu na specjalnych zjazdach obywatelskich, aby radzić jakie środki zastosować w stosunku do strajkujących.

W dniu 15 lipca 1906 r. w majątku Łaszczów w powiecie tomaszowskim odbył się zjazd powiatowy obszarników i dzierżawców, na którym omawiano stosunek do służby dworskiej.¹⁰⁰ W powiecie krasnostawskim

⁹⁸ „Robotnik”, 4 VIII 1906, nr 150; 9 VIII 1906, nr 163; 12 VIII 1906, nr 166.

⁹⁹ „Ziemia Lubelska”, 10 VIII 1906, nr 191; „Czerwony Sztandar”, 18 VIII 1906, nr 99 (*Sokoli w obronie obszarników przeciw robotnikom*); *ibid.*, 30 VIII 1906, nr 102 (*Pan poseł Nakonieczny uśmierza parobków*); „Robotnik Wiejski”, sierpień 1906, nr 3 (*O pośle chłopskim z Lubelskiego*); „Robotnik”, 11 VIII 1906, nr 165 (*Nakonieczny w roli kozaka*); *ibid.*, 15 VIII 1906, nr 168; 6 IX 1906, nr 176; „Naprzód” 14 VIII 1906, nr 222; 30 VIII 1906, nr 238; „Gazeta Ludowa PPS (Lewicy)”, 8 II 1907, nr 16; S. K a l a b i ń s k i: *Antynarodowa...*, s. 357; St. O s . . . a r z [L. W a s i l e w s k i] *op. cit.*, s. 60. J. Nakonieczny pragnął w oczach opinii publicznej zwalić całą winę za wypadki garbowskie na robotników, którzy rzekomo napadli na niego z kłonicami. Jednocześnie oskarżał socjalistów, którzy strajkiem kierowali, o podburzenie parobków. Zarazem Nakonieczny przyznaje, że strzelano ale nie do fornalni, a tylko na postrach w górę. Por. „Ziemia Lubelska”, 11 VIII 1906, nr 192; „Naprzód”, 30 VIII 1906, nr 238.

¹⁰⁰ WAPL, KGL, 120/1906, k. 37.

23 sierpnia tego roku w majątku Fajslawice odbyło się duże zgromadzenie właścicieli folwarków i chłopów, na którym Józef Nakonieczny zwracając się do zebranych zalecał:

„Nie słuchać socjalistów i nie stykać się z członkami rewolucyjnych partii, [...] otwierać w osadach polskie szkoły, aby mieć więcej ludzi oświeconych, aby lud nie bał się grabieżców i złodziei, których należy śledzić i oddawać w ręce miejscowej władzy”.¹⁰¹

We wrześniu 1906 r. odbył się zjazd gubernialny obszarników lubelskich. Jego celem „było zorganizowanie szlachty przeciw wzmagającej się świadomości klasowej robotników wiejskich”. Omawiano na nim również problem niedawnych strajków robotników folwarcznych.¹⁰²

Obszarnicy lubelscy wzorem przemysłowców zaczęli stosować w 1906 r. nową formę walki z ruchem rewolucyjnym na wsi, a mianowicie eksmisję robotników. W majątku Tatary w powiecie lubelskim już w maju tego roku obszarnik polecił opuścić czworaki dziewięciu najbardziej aktywnym robotnikom rolnym.¹⁰³ Podobne próby czynione w czasie strajków letnich w powiecie lubartowskim i lubelskim.¹⁰⁴ W tym ostatnim, w folwarku Palikije w czasie sierpniowego strajku, obszarnik postanowił usunąć z pracy wszystkich robotników, a zastąpić ich ludźmi z sąsiedniego Wojciechowa. Akcja się jednak nie udała, ponieważ mieszkańcy Wojciechowa nie chcieli pracować u tego obszarnika.¹⁰⁵

Po wspomnianym zjeździe wrześniowym obszarników lubelskich, walka z organizatorami strajkowymi przybrała na sile. Dotknęła ona szczególnie mocno robotników w powiecie puławskim, gdzie zaczęto usuwać z mieszkań i z pracy parobków w majątkach Kurów, Garbów i Celejów.¹⁰⁶

Do najbardziej dramatycznych zajęć doszło na tym tle w majątku Kurów, który stanowił własność Porazińskiej. W majątku tym robotnicy

¹⁰¹ AGAD, GGW, 104347, k. 49.

¹⁰² „Czerwony Sztandar”, 14 XII 1906, nr 124 (*Kozackie nahażki na usługach szlachty polskiej*).

¹⁰³ WAPL, KGL, 133/1906, k. 68.

¹⁰⁴ WAPL, KGL, 155/1906, k. 173; „Czerwony Sztandar”, 30 VIII 1906, 102.

¹⁰⁵ „Czerwony Sztandar”, 30 VIII 1906, nr 102.

¹⁰⁶ „Czerwony Sztandar”, 14 XII 1906, nr 124; WAPL, KTGGL, 46, k. 297—299; KTGGL, 27, k. 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 147, 160. W czasie wrześniowego strajku, właścicielka sprowadziła naczelnika powiatowego straży ziemskiej i kozaków, którzy nahażkami przywracali „porządek”. W kilka dni po wyprowadzeniu się przedstawicieli policji i kozaków spłonął w tym majątku młyn oraz trzy stodoły ze zbożem. Jak wynika z akt śledztwa, które prowadził sam naczelnik powiatowy straży ziemskiej M. A. Anisinow, dokonali tego robotnicy folwarczni z zemsty. Por. WAPL, KTGGL, 46, k. 297—299.

strajkowali aż sześciokrotnie w 1906 r. domagając się realizacji wysuniętych postulatów. Podczas oostatniego strajku, który wybuchł 6 września robotnicy domagali się, aby administracja majątku rozliczała się z nimi nie 1 stycznia, ale 1 kwietnia 1907 r. oraz natychmiast wyremontowała mieszkania w czworakach. W odpowiedzi na to właścicielka wy-mówiła z dniem 1 stycznia 1907 r. pracę najaktywniejszym w strajku robotnikom i podpisała kontrakt z nowymi najemnikami. Zwolnieni z pracy robotnicy nie ustępowali i nie opuścili mieszkań w oznaczonym terminie oraz nie pozwolili przystąpić do robót nowo wynajętym pracownikom. Równocześnie posypały się groźby pod adresem właścicielki, która w obawie o życie zmuszona została opuścić na pewien czas folwark. Głównymi organizatorami tych zajęć byli: Teodor Kowalski, Andrzej Chudoba, Stanisław i Józef Skalscy, Walenty Guzik, Józef Ignatowski i Aleksander Dunia.¹⁰⁷

Ponowna, zasługująca na uwagę próba eksmisji robotników w powiecie lubelskim miała miejsce w majątku Tatary. Dzięki solidarności pracowników nie doszło tu do jej przeprowadzenia.¹⁰⁸ Natomiast w majątku Krępiec w tym powiecie eksmitowano w zimie robotników z mieszkań.¹⁰⁹

„Parobek odprawiony od nowego roku — donosiła prasa lokalna — chodził za służbą po różnych dworach, ale nigdzie obowiązków znaleźć nie mógł. I jakże mógł znaleźć, kiedy wszędzie prawie służbę odprawiają, a nowej nie przyjmują”.¹¹⁰

Wynikałoby z tego, że obszarnicy lubelscy wyrzucali powszechnie robotników z pracy i mieszkań. Nie było to spowodowane tylko wygasaniem rocznych kontraktów, z dniem 1 stycznia 1907 r. Obszarnicy nie chcieli odnawiać umowy o pracę z tymi robotnikami, którzy w okresie strajków wyróżniali się szczególną aktywnością w walce o poprawę warunków pracy i płacy. Nie chcieli przyjmować także do pracy aktywistów ruchu strajkowego z innych folwarków, wyrzuczanych tam z pracy.

W związku z taką taktyką obszarników lubelskich nieznany autor z Lubelskiego w liście do „Gazety Ludowej”, biorąc za przykład zwycięstwa robotników i niedopuszczenie do eksmisji w majątku Tatary, pisał:

„Niech ten fakt będzie przykładem konieczności organizowania się, uświadczenia służby folwarcznej; gdyby we wszystkich folwarkach panowała taką jedność pomiędzy robotnikami nie mogliby dziedzice wyrzucać na bruk bez środków do życia wśród sroglej zimy tych, którzy podczas strajków w folwarkach najgorzej bronili sprawy robotniczej”.¹¹¹

¹⁰⁷ *Ibid.*

¹⁰⁸ „Gazeta Ludowa PPS (Lewicy)”, 8 III 1907, nr 16.

¹⁰⁹ „Ziemia Lubelska”, 19 I 1907, nr 17.

¹¹⁰ *Ibid.*

¹¹¹ „Gazeta Ludowa” PPS (Lewicy)”, 8 III 1907, nr 16.

Należy przypuszczać, iż brak solidarności wśród robotników rolnych w tym czasie, wynikający prawdopodobnie z obawy utraty pracy w najtrudniejszym, zimowym okresie, jedną z głównych przyczyn samowoli właścicieli folwarków w postępowaniu ze służbą. Sprawą nie mniej istotną była zdecydowana walka wszelkich żywiołów kontrrewolucyjnych na wsi. Proletariat rolny, nie mający moralnego poparcia w wystąpieniach robotników przemysłowych i szerszych ruchach agrarnych, nie miał już sił stawić czoła zjednoczonemu obozowi reakcji i kontrrewolucji.

Reasumując należy stwierdzić, że w polityce obszarników i endecji w guberni lubelskiej względem ruchu rewolucyjnego na wsi wyodrębnić można dwie główne grupy problemów, wokół których koncentrowała się ich działalność:

- a) walka robotników rolnych i ruch agrarny chłopów,
- b) walka chłopów o swobody narodowe i polityczne.

W zakresie pierwszego zagadnienia stanowisko obszarników i ich partii od początku do końca rewolucji było zdecydowanie kontrrewolucyjne i z tym obszarnicy się nie kryli. Stanowisko to ulegało ponadto znacznej ewolucji: od ustnego przeciwdziałania strajkom robotników wiejskich (agitacja endecka), poprzez powszechne korzystanie z pomocy carskiego aparatu ucisku i przemocy (wzywanie do majątków wojska i straży ziemskiej), do organizowania własnych bojówek i łamistrajków, czy wreszcie do eksmitowania robotników z pracy i mieszkań. Zmianie więc ulegały tylko metody w tłumieniu zaburzeń robotniczych, natomiast treść pozostawała niezmienna.

W stosunku do chłopów posiadających, którzy naruszali własność dworską, obszarnicy zawsze zwracali się o pomoc do miejscowych władz administracyjnych. Przy czym rzecz bardzo charakterystyczna, na co zwrócili uwagę chlopi ze wsi Turka w powiecie lubelskim, że w okresie, gdy wybuchły strajki robotników rolnych, obszarnicy wyraźnie kokietowali chłopów-gospodarzy i obiecywali im wiele ulg w zakresie urawnień serwitutowych, byle tylko pozyskać ich do walki z ruchem fernalskim. W momencie jednak, gdy sytuacja rewolucyjna odwróciła się na niekorzyść mas chałopskich, obszarnicy zajęli zdecydowanie wrogą postawę względem nich.

W zakresie drugiego problemu, stosunek obszarników i ich partii do walki chłopskiej był bardziej elastyczny, choć w swej istocie także kontrrewolucyjny. Od pierwszych dni rewolucji obszarnicy dążyli do wykorzystania wielkiego zrywu narodowo-wyzwoleńczego chłopów lubelskich dla swoich partykularnych celów. W tym celu angażowali się początkowo wyraźnie w walkę chłopów o polski samorząd gminny, polską szkołę, brali czynny udział w patriotycznych manifestacjach. Kiedy

jednak ruch ten wykroczył poza ramy ich programu, a chłopstwo coraz bardziej się radykalizowało i zaczynało wymykać spod kurateli endeckiej, właściciele ziemscy starali się go hamować przez ograniczenie tylko do spraw religijno-językowych. W okresie końcowym wreszcie zrezygnowali całkowicie z jakiegokolwiek walki, nawet ograniczonej, i pogodzili się z panującym ustrojem politycznym.

Należy również podkreślić, że obszarnicy lubelscy w walce z ruchem rewolucyjnym na wsi wyraźnie współdziałali z lokalnymi organami władz administracji carskiej.

РЕЗЮМЕ

Автор статьи поставил перед собой цель проследить, опираясь на фактические данные, извлеченные из достоверных источников, отношение помещиков и так называемой Национальной Демократии к революционному движению 1905—1907 годов среди сельского населения Люблинщины. Анализируя первоисточники, автор установил две главные группы проблем, вокруг которых сосредоточилась деятельность имущих классов Люблинщины:

а) забастовки сельских работников и крестьянское аграрное движение,

б) борьба сельского населения за национальные права и политическую свободу.

В первой области позиция помещиков и их партии была с первого момента явно контрреволюционная. Они не пытались этого скрывать. Эта позиция прошла значительную эволюцию от устного противодействия в отношении забастовок сельского пролетариата и привлечения царского аппарата угнетения, насилия (агитация Национальной Демократии и введение войска и сельской полиции в имения) до организации собственных боевых дружин штрейкбрехеров, а также принудительного выселения сельских работников из их жилищ. Менялись лишь методы подавления беспорядков в имениях, их содержание не изменялось.

Что касается крестьян собственников, нарушающих помещичью собственность, главным образом в области сервитутов, помещики всегда обращались за помощью к царской администрации. На это обратили внимание крестьяне из деревни Турка Люблинского уезда — когда возникли забастовки сельских рабочих, помещики открыто заигрывали с крестьянами собственниками и обещали им большие льготы в области сервитутных отношений, за то, чтобы они не под-

держали сельских работников и даже выступили против них. Однако, когда революционная борьба приняла неблагоприятный оборот для крестьян, помещики заняли враждебную позицию по отношению ко всем крестьянам и беспощадно подавляли всякое проявление аграрной борьбы.

Что касается национальной борьбы, позиция помещиков и их партии по отношению к крестьянскому движению была весьма эластична, хотя по существу революционная. Помещики с первого момента революционного движения старались использовать для себя крупный национальный подъем люблинских крестьян. В связи с этим они принимали решительно участие в борьбе крестьян за польское гминное самоуправление, польскую школу, активно участвовали в патриотических манифестациях. Когда же это движение вышло за рамки их программы, а крестьяне стали все больше прибегать к радикальным мерам и начали увертываться от опеки Национальной Демократии, помещики старались тормозить движение и ограничить его вопросами религии и национального языка. В последний период они отказались от всякой борьбы, даже ограниченной и помирились с существующим политическим строем.

Следует подчеркнуть, что люблинские помещики в борьбе с революционным движением открыто сотрудничали с местными органами царской администрации.

R É S U M É

Ayant pris en considération de nombreux faits tirés des sources, l'auteur de cet article a eu pour but d'examiner l'attitude des propriétaires fonciers et de la Démocratie Nationale (Narodowa Demokracja) pendant la révolution de 1905 à 1907 à la campagne de la région de Lublin. Durant l'analyse du matériel de source on a réussi à distinguer deux groupes principaux de problèmes autour desquels se concentrait l'activité des classes de propriétaires fonciers de cette région, à savoir: 1° — grèves des ouvriers ruraux et mouvement agraire des paysans, 2° — lutte de la population paysanne pour les droits nationaux et les libertés politiques.

Quant au problème premier, il faut dire que l'attitude des propriétaires fonciers et de leur parti, dès le début de la révolution, était décidément contre-révolutionnaire et ceux-ci ne le cachaient point. Cette attitude ne subissait qu'une forte évolution: de la réaction verbale contre les grèves du prolétariat rural (agitation de la Démocratie Na-

tionale), à travers la mise à profit générale du secours de l'appareil tsarien d'oppression et de violence (armée et police appelées par les propriétaires fonciers), jusqu'aux expulsions des ouvriers du lieu de travail et de logement. Ce n'étaient donc que les méthodes d'étouffer les émeutes de métairie qui changeaient, leur contenu étant resté inchangeable.

En ce qui concerne les paysans cultivateurs ayant lésé la propriété de la cour, surtout à base de servitude, les propriétaires fonciers demandaient secours toujours de la part des autorités locales d'administration tsarienne. Il est très caractéristique, ce qui a été souligné par les paysans du village Turka du district de Lublin, que pendant les grèves des ouvriers ruraux, les propriétaires fonciers coquetaient bien visiblement les paysans cultivateurs, leur promettant plusieurs soulagements du domaine des droits de servitude, pour qu'ils n'aient pas soutenu les revendications des ouvriers ruraux et qu'ils se soient prononcés contre eux. Au moment pourtant où la révolution était devenue défavorable pour les masses paysannes, les propriétaires fonciers ont pris une attitude décidément hostile envers eux et étouffaient absolument tous les symptômes de la lutte agraire.

Quant au deuxième problème, l'attitude des propriétaires fonciers et de leur partie envers la lutte paysanne était plus élastique, bien qu'aussi contre-révolutionnaire. Depuis les premiers jours de la révolution, les propriétaires fonciers tendaient à tirer profit de ce grand mouvement de liberté nationale des paysans de la région de Lublin. C'était pourquoi ils s'engageaient d'abord visiblement dans la lutte des paysans pour l'autonomie communale polonaise et pour l'école polonaise. Ils prenaient une part active dans les manifestations patriotiques. Pourtant, lorsque ce mouvement avait dépassé le cadre de leur programme et la paysannerie ne cessait de devenir radicale et commençait à s'échapper de la curatelle, les propriétaires fonciers essayaient d'enrayer ce mouvement, le bornant aux problèmes de religion et de langue. Dans la période finale ils ont résigné de toute lutte, même limitée, se soumettant au régime politique existant.

Il faut souligner aussi que les propriétaires fonciers de la région de Lublin, dans leur lutte contre le mouvement révolutionnaire à la campagne, collaboraient visiblement avec les organes locaux d'administration tsarienne.